

KS. JAN KUŚ

KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Postać ks. Stanisława Stojałowskiego była niejednokrotnie przedmiotem badań. Zajmowała się nim literatura historyczna¹ i polityczna². Nikt jednak nie pokusił się o przedstawienie roli ks. Stojałowskiego dla polskości Śląska Cieszyńskiego. Stąd tematem niniejszego artykułu będzie przedstawienie działalności tego kapłana na Śląsku Cieszyńskim i na terenach przyległych.

Autor w oparciu o nowe, nieznane dotąd materiały źródłowe pragnął naszkicować przebieg prac ks. Stojałowskiego od chwili jego przybycia na Śląsk; nie rości jednak pretensji do bardziej problemowego ujęcia tej działalności.

Działalność St. Stojałowskiego przypada na okres zasadniczych zmian w państwie austriackim. Od dyplomu październikowego 1860 r. z państwa absolutystycznego przeobraża się Austria w państwo konstytucyjne, przenosząc punkt ciężkości na sejmy krajowe, a dla załatwienia spraw ogólnych na radę państwa, złożoną z delegacji poszczególnych sejmów. Przegrana wojna pruska w r. 1866 znacznie rozszerzyła ramy „dyplomu Gołuchowskiego”, dzięki bowiem konstytucji w roku 1867 otrzymała Galicja sejm krajowy i wydział krajowy, niezawisłość władzy sądowej, wolność druku, słowa i stowarzyszeń. W kraju zwłaszcza po roku 1848 rozwijały się dążenia niepodległościowe, angażujące młodzież i żywioły patriotyczne.

Działalność ks. Stanisława Stojałowskiego przebiegała w ramach zasadniczych tendencji i napięć Galicji w ostatnim trzydziestoleciu XIX w. Sprawy te posiadają swoją bogatą literaturę i na tym miejscu podkreślić należy kilka istotnych dla działalności ks. Stojałowskiego momentów.

Najważniejszym z nich była nierozwiązana kwestia agrarna. Brak jakiegokolwiek dynamiki rozwoju przemysłowego w zaborze austriackim

1 Informacje dotyczące tego okresu zawiera część I Pamiętników Stanisława Ry-mara, działacza i byłego posła Stronnictwa Narodowego (żył w latach 1885—1965). Pamiętnik ten znajduje się w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (BJ rkps 96/60 oraz 99/60). Wyzyskano ponadto jeszcze H. Hempel, *Wspomnienia z życia śp. ks. Stojałowskiego*, Kraków 1921, 16—158. — Fr. Kącki, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937.

2 Fr. Kącki, dz. cyt., 7—14.

w połączeniu z przeludnieniem rolniczym i znacznym rozdrobnieniem gospodarstw chłopskich stwarzał stan społecznego napięcia. Z własnymi postulatami politycznymi wystąpiły masy chłopskie.

W takich warunkach rozpoczął działalność ks. Stanisław Stojałowski. Urodził się on dnia 14 maja 1845 r. w Zniesieniu koło Lwowa. Początkowo uczył się w Buczaczu i Przemyślu, a jako 17-letni chłopiec został wydalony ze szkoły za niewłaściwe zachowanie i przewodnictwo w buncie skierowanym przeciwko władzom szkolnym³. Następnie pod wpływem przełożonej klasztoru SS. Felicjanek we Lwowie, w którym to przebywała siostra ks. St. Stojałowskiego wstępuje do nowicjatu jezuickiego w Starej Wsi⁴, wyróżniając się szczególnym zamiłowaniem do filologii klasycznej i historii⁵.

W r. 1870 został w katedrze na Wawelu wyświęcony na kapłana. Prymicyjną Mszę św. odprawił w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, a manuduktorem jego był ówczesny kapelan SS. Wizytek ks. Albin Dunajewski, późniejszy biskup krakowski (od 15 maja 1879 r.) i kardynał (od 23 czerwca 1890 r.). Pierwsze próby na polu literackim ks. Stojałowski rozpoczął w tym samym roku publikując w „Tygodniku Soborowym” i w „Intencjach Apostolstwa Serca Jezusowego” ewangelie z komentarzami, chcąc upowszechnić je wśród szerokich warstw społeczeństwa. Oprócz tego wydaje liczne dziełka o treści religijnej, pisane jasno, zwięźle oraz przystępnie.

Dla pogłębienia studiów ascetycznych wysłany został do Belgii, do domu jezuickiego w Truncinii; przebywał tam do r. 1874. Wszystko zapowiadało, że Stojałowski odegra kiedyś wybitną rolę w życiu religijnym i społecznym, tym bardziej, że zapalony i olśniony Zachodem począł młody publicysta niezmordowanie przygotowywać się nie tylko do pracy dziennikarskiej, ale i społecznej. Tok pracy przygotowawczej przerwano oderwaniem go do działalności misyjnej początkowo w ziemi krakowskiej, następnie zaś wysłano na misje w okolice pamiętne rzezią r. 1846, szczególnie do Frysztaka i Krosna, gdzie Stojałowski zasłynął jako znakomity mówca i wspaniały kaznodzieja⁶. Przeniesiony do konwiktu tarnopolskiego na nauczyciela religii i języka łacińskiego prosi o zwolnienie z Towarzystwa⁷. Kolejno w trzech kościołach Lwowa był wikariuszem. W r. 1880 wybrany zostaje do Rady Miejskiej we Lwowie, gdzie pozyskał grono sympatyków i czynnych pomocników do swej pracy społecznej. Przez dziesięć lat następnych skierował główny swój wysiłek na zakładanie kółek rolniczych, których coraz gęstsza sieć ogarniała cały kraj. Chłopi pobudzeni tą akcją zaczęli sami wykazywać coraz żywszą inicjatywę. „Wieniec” i „Pszczółka” — pisma redagowane przez ks. Stojałowskiego stały się trybuną chłopską. Chłopskie talenty pisarskie to skromny początek chłopskiego renesansu w literaturze. W roku 1875 wykupił ks. Stojałowski od prof. Czesława Pieniążka obydwie tygodniki, a pierwszy numer „Wieńca” zaopatrzył w motto: „Z szlachtą polską polski lud”

3 Tamże, 14.

4 Tamże, 26; St. Rymer, dz. cyt. 96/60 k. 54, 93, 94, 96; 99/69 k. 6.

5 Archiwum Prowincji Małop. TJ. Krak. rkps 295 k. 11, Oceny egzaminacyjne z zakresu filozofii i teologii.

6 Fr. Kącki, jw., 30.

7 Archiwum Prowincji Małop. TJ rkps 1433.

wierząc, że uda mu się pozyskać dla sprawy ludowej inteligencję i szlachtę. Ale kiedy się przekonał, że szlachta zaczęła go szykanować porzucił to hasło, a skierował wszystkie swe wysiłki na wieś, między chłopów. W roku 1900 złączyły się te pisemka w jedno pismo społeczno-polityczne. Przewodnią myślą jego było uświadomienie ludu o jego sprawach i obowiązkach narodowych na podstawie nauki Chrystusowej⁸.

Działalność ks. Stojałowskiego napotykała ze strony sfer rządzących na coraz poważniejsze przeszkody w obawie przed skutkami uświadamiania politycznego chłopów i robotników. W postępach bowiem uświadamiania dopatrywano się otwarcie drogi do przemian ustrojowych, których za wszelką cenę chciano uniknąć.

Zdecydowanego wroga swojej pracy znalazł ks. Stojałowski w osobach namiestników, którym zależało na utrzymaniu chłopów w ciemnocie i jątrzeniu wzajemnym; dlatego namiestnicy i starostowie odnosili się do pracy Stojałowskiego niechętnie, aż wybuchła długa i nieubłagana w środkach i siłach nierównych walka. Po jednej stronie stanął rząd austriacki ze starostami i żandarmami oraz przekupionymi zausznikami, po stronie drugiej zaś człowiek młody, zapalony, ale zostawiony sam, pozbawiony środków bezpieczeństwa, często ścigany, dręczony, oczerniany, więziony... Stojałowski bowiem nie zadowalał się wydawaniem gazetki i kazaniami, ale jeździł, wiecował, werbował zwolenników, zapalał, budził masy i rósł wśród chłopów na bohatera i wodza⁹.

Przyszły wybory w 1888 r. do sejmu galicyjskiego, jednostki wybitniejsze znalazły się pod wpływami konserwatystów, nawet wybrano do sejmu kilku z ludu, ale im uległych. Stojałowski bolał nad tym stanem rzeczy. Planował wznieść wielki ruch, stworzyć stronnictwo katolicko-ludowe, obudzić w delegatach ludu godność i ambicję, toteż do tych posłów podchodził, z nimi rozmawiał.

W czasie swej publicznej działalności popada ks. Stojałowski w konflikty i ze swą kościelną władzą; sypią się na niego kary i upomnienia. Kościołowi pozostał jednak zawsze wierny. Wszystkie trudności chciał i umiał rozwiązywać po kapłańsku. Trudności te wynikały z jego temperamentu, z powikłań politycznych, a czasem ze złej woli przeciwników.

W życiu codziennym był niezwykle uczynnym i miłosiernym. Czasem swój ostatni grosz oddawał biednemu¹⁰. Stąd żył w niedostatku, a i często głodem przymierał. Działalność społeczną coraz to bardziej jednak

8 St. Rymar, rkps 96/60 k. 54; por. List ks. Stojałowskiego do Czesława Pieniążka z dnia 8 VII 1874 „Módlmy się, aby Bóg zlitował się nad naszym narodem i przełamał sam pierwsze lody obojętności i niewiedomości” PAN w Krakowie, rkps 4312.

9 Por. „Ojczyzna” z dnia 5 XI 1911 s. 771, tamże z dnia 12 XI 1911 s. 802; St. Matysik, Ks. Stanisław Stojałowski, „Nurty” z dnia 1 VII 1938, 11 oraz tamże, z dnia 15 IV 1938, 10.

10 List Anny z Działyńskich Potockiej z Rymanowa, wdowy po Stanisławie Potockim, Biblioteka PAN Kraków, Korespondencja S. Tomkowicza. Rkps 1991 k. 15—25 „Dał mu Bóg wiele cennych darów, niepospolitą wymowę i pióro, ogromną inicjatywę, pragnienie sprawiedliwości, poświęcenie się dla idei wbrew własnej korzyści, niezmiennie serce dla wszystkiego, co słabe, cierpiące, pomocy potrzebujące, dar pociągania mas, wytrwałość i siłę” Por. też Turowski, *Chrystusowy „warchoł” czy trybun ludu?* Tygodnik Powszechny 1961, nr 15, 5—6.

doskonalili. Obok gazet i wieców tworzy nową formę działalności — „Kółka Rolnicze”. Jednakże w tej pracy nad oświatą ludu i jego ekonomicznym podniesieniu poza poparciem ludu i części duchowieństwa na nikogo liczyć nie mógł. Począwszy od r. 1878 w przeciągu kilku miesięcy powstało kilkadziesiąt kółek, tak na wschodzie jak i na zachodzie Galicji ¹¹.

W r. 1883 urządził wielką pielgrzymkę do Krakowa na uroczystość koronacji Matki Bożej na Piasku z okazji 200-nej rocznicy odsieczy pod Wiedniem. Wzięło w niej udział 12.000 chłopów, którzy potem dzielili się swymi wrażeniami z ludnością rodzinnych wsi i okolic.

Nie poprzestając na pracy wśród ludu w szerzeniu oświaty społeczno-narodowej skierował się do klas wyższych, wydając „Dzwon” — dziennik chrześcijańsko-demokratyczny, przeznaczony dla sfer duchownych. Chciał bowiem zjednoczyć duchowieństwo i lud w jeden religijno-patriotyczny obóz narodowy. Na skutek skarg ze strony możnych i na skutek różnych donosów przyjechał do Kulikowa na śledztwo ówczesny biskup sufragan Puzyna i na drugi dzień po pobycie w Kulikowie wręczył mu suspensę ¹².

Wieść o ks. Stojałowskim, o jego pracy społecznej nad ludem rosła i zyskiwała po jednej stronie wrogów, po drugiej zwolenników i wielbieli tak wśród chłopów jak i duchowieństwa niższego. Jednym z przyjaciół jego był ks. prałat Aleksander Siemieński. Ks. Stojałowski bywał często w Szywnwałdzie, o czym pisał do swoich znajomych: „z okoliczności jakie się obecnie wytwarzają widzę, że Pan Jezus ma inne zamiary ze mną od tych, które ja sobie układałem. Myślałem, że dziś będę płynął przez Adriatyk do pięknej Italii, tymczasem siedzę jeszcze w Szywnwałdzie i kiedy się stąd ruszę — nie wiem...” ¹³.

Tu w Szywnwałdzie asystował jako manuduktor przy prymicjach ks. Prokopa, chrzczył dzieci, urządził zebrania i wiece społeczne, tu przysyłał swoje wydawnictwa, tu też lud szywnwałdzki rozczytany początkowo w „Gwiazdce Cieszyńskiej” przerzucił się teraz do „Wieńca” i „Pszczółki”. Wielu mieszkańców Szywnwałdu pozostało do końca gorliwymi zwolennikami ks. Stojałowskiego.

Ks. Siemieński w chwilach ciężkich dla Stojałowskiego spieszył mu z pomocą. Już po usunięciu go z probostwa musiał mu przysyłać wyrazy współczucia, kiedy pisze ks. Stojałowski do znajomych: „W ostatnich dniach tygodnia troje z pomiędzy przyjaciół jakby się zmówiło, obdarzyło mnie listami, pełnymi cierpkich uwag i rad ogólnikowych... dopiero pocziwy ks. Siemieński trochę mnie pocieszył przed dwoma dniami i siostra Franciszka, z którą zjechaliśmy się we Lwowie...”

Nie uszło to jednak uwagi władz duchownych, że ks. Stojałowski przebywa i spełnia funkcje kapłańskie w Szywnwałdzie ¹⁴. Dlatego, by nie

11 St. R y m a r, jw.

12 *Kalendarz Krakowski Józefa Czecha*, Kraków 1912 s. 96.

13 Z notat mojego ojca.

14 W tej sprawie pisze ks. arcybiskup Morawski ze Lwowa 29 sierpnia 1890 r. do ks. biskupa Łobosa donosząc, że ks. Stojałowski został suspendowany i wyłącza powody, dla których dotknęła go suspensa i że nie została ona z niego zdjęta, gdyż nie wykonał warunków nałożonych i zaznacza, że ks. Stojałowski przebywa w Szywnwałdzie i tam odprawia mszę św. Pismem z dnia 4 września

narażać ks. Siemieńskiego, do Szynwałdu przestał przyjeżdżać. Do przyjaciół ks. Stojałowskiego zaliczał się zapewne ks. Opat Antoni Słotwiński (1857—1893) z klasztoru Bożego Ciała w Krakowie, na którego adres przez dłuższy czas kierowane były listy do ks. Stojałowskiego.

W sierpniu 1890 r. chroni się wraz z swoją redakcją do Cieszyna, utracił bowiem probostwo w Kulikowie, a władze galicyjskie spotęgowały wobec niego akcję prześladowczą. W Cieszynie zatrzymał się u młodego wówczas wikariusza ks. Józefa Londzina¹⁵. Na nowym terenie zetknął się z nowymi problemami. Pisze o nich ówczesny przewodniczący Macierzy Szkolnej Paweł Stalmach w liście z dnia 21 kwietnia 1889 r. do Władysława Czartoryskiego (1828—1894), działacza politycznego na emigracji, który od r. 1861 był kierownikiem Hotelu Lambert i prezesem Tow. Historyczno-Literackiego w Paryżu:

„Śląsk wystawiony jest na najgwałtowniejszy napór germanizmu. I w austriackiej części Śląska ludność polska jak dotąd nie uzyskała żadnych praw narodowych, z jakich cieszą się inne kraje austriackie. Mimo wszelkich usiłowań tutejszych patriotów ludność polska na Śląsku upada, zwłaszcza dlatego, że nie ma szkół polskich. Wprawdzie we wiewskich szkółkach jest język polski, ale zgoła jako środek przygotowawczy do niemieczyny, która jest jedynym celem w tych szkółkach. Średniej szkoły zaś nie ma wcale żadnej, obok licznych niemieckich. Z tego powodu nie może się wytwarzać inteligentna warstwa narodowa, która by ludności polskiej przewodniczyła, bo młodzież polska w niemieckich szkołach wynaradawia się, zapomina mowę ojczystą i wychowuje się w pogardzie dla własnej narodowości. Podania i petycje ludności śląskiej od wielu lat wnoszone do rządu pozostają bez skutku, bo władze odpowiadają, że nie widzą potrzeby.

Dlatego założono w Cieszynie przed trzema laty towarzystwo pod nazwą Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, której najpierwszym staraniem jest utworzenie polskiego gimnazjum. Ludność śląska ucieka się więc do własnej pomocy, w tym przekonaniu, że udowodni rządowi potrzebę polskiego gimnazjum przez wykazanie dostatecznej liczby uczniów, która się nadto uświetni ubytkiem uczniów w niemieckich szkołach i rząd zniewoli się do zamienienia niemieckiego gimnazjum na polskie albo obejmie polskie gimnazjum w swoje utrzymanie nadal. Tego sposobu nauczyli się ślascy Polacy od sąsiednich Czechów, którzy w ten sposób wymogli czeskie szkoły od rządu. Chodzi też przeto śląskim Polakom o środki na utrzymanie tego gimnazjum przez kilka lat, po czym spodziewać się mogą tym skuteczniejszego poparcia w Radzie państwa przez polskich i słowiańskich posłów. Już ten zamiar śląskiej Macierzy Szkolnej znalazł sympatyczny odgłos we wszystkich polskich krajach, wskutek uznania, że Śląsk, należący dawniej do Polski, dotąd stanowi jej przedmurze przeciw groźnemu germanizmowi. Z pomocą tej ofiarności polskiej posiada Macierz Szkolna dotąd 21 000 zł austr., a oblicza potrzebę na blisko 50 000, by mogła przystąpić do dzieła. Z wdzięcznością też spogląda ludność śląska na te ofiary dalszych Rodaków, bo sama mogłaby zwątpić, kiedy wszystkie warstwy wyższe i zamożniejsze są zniemczone.

tegoż roku zażądał konsystorz tarnowski od ks. Siemieńskiego wyjaśnień, kiedy i w których dniach i ile razy odprawił ks. Stojałowski mszę św. w Szynwałdzie i dlaczego ks. Siemieński pozwolił mu na odprawianie mszy św. wobec zarządzenia w kurendzie z listopada 1888 r. Na to wyjaśnienie i na skutek donosu, że ks. Stojałowski przebywa w Szynwałdzie, otrzymał ks. Siemieński z konsystorza dalsze pismo, w którym konsystorz czyni mu przykre wymówki za utrzymywanie stosunków z ks. Stojałowskim, odtąd też nie mógł z nim utrzymywać przyjacielskich kontaktów.

- 15 *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, Katowice 1973, 201 i 255. Ks. Józef Londzin zostaje wybrany w powiecie bielskim posłem w r. 1907 i w wyborach do Rady Państwa, a w r. 1911 powtórnie wybrany posłem w wyborach do Rady Państwa. W r. 1928 zostaje wybrany senatorem Polski. Por. *J. Londzin Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*, Cieszyn 1926; por. *Ojczyzna z dnia 12 XI 1911*.

Zarząd Macierzy Szkolnej, dotąd zajęty tylko zbieraniem pożądaných środków, wyznaje, że wszędzie szuka Łaskawców, aby przyspieszyć dzieło i zwłaszcza przez polskie gimnazjum czem rychlej wystawić tamę naciskowi germanizmu, bo dziś naród bez szkół zginąć musi..." 16.

W budzeniu uświadomienia narodowego doniosłą rolę odegrały pisma: „Tygodnik Cieszyński”, przemianowany później na „Gwiazdkę Cieszyńską”, redagowany przez kilka miesięcy 1848 r. przez Andrzeja Cińciałę a następnie przez lat 40 od sierpnia 1848 r. do stycznia 1888 r. przez Pawła Stalmacha 17. Powstanie „Tygodnika Cieszyńskiego” miało też stanowić dowód silnego odbicia rewolucyjnych wypadków „Wiosny Ludów” na ziemi śląskiej, a wiązał się ściśle z zaznaczającymi się na początku lat czterdziestych wieku XIX pierwszymi przejawami krystalizowania się poczucia świadomości przynależności narodowej.

Utrzymanie w trudnych latach pism, na których ludność Śląska Cieszyńskiego uczyła się czytać po polsku była wielką zasługą Stalmacha. Jego rola jako ofiarnego redaktora pierwszego polskiego czasopisma na Śląsku jak i założyciela Macierzy Szkolnej jest doniosła. Ponadto „Gwiazdka Cieszyńska” do dzisiaj stanowi bogate źródło historyczne do badań nad Śląskiem Cieszyńskim XIX wieku.

Prace te utoraowały wcześniej drogę ks. Stojałowskiemu do pracy na Śląsku Cieszyńskim. Ponadto duża inteligencja oraz talent dziennikarski oddawały ks. Stojałowskiemu wiele usług. Błyskotliwy umysł i wrodzony pęd do wiedzy uzbierały go w znajomość najnowszych zdobyczy nauk społecznych 18.

Zwrócił się od razu w kierunku doktryny i ruchu chrześcijańsko-społecznego. Wcześniej już, bo w r. 1874 wyjeżdżał do Belgii, w r. 1879 brał udział w zjazdach katolickich w Wiedniu, a w 1882 w Kongresie Katolickim w Awinionie. Zaznajomił się wówczas z ideologią i działalnością ruchu chrześcijańsko-społecznego, a kontakty te umożliwiły mu stałe śledzenie rozwoju społecznej myśli chrześcijańskiej. Pomagały mu w tym również ponawiane następne wyjazdy za granicę 19. Był to bowiem okres żywego rozwoju społecznej myśli chrześcijańskiej w Zachodniej Europie, który poprzedził ogłoszenie encykliki „Rerum Novarum” z 15 V 1891 „wielkiej karty pracy”, kiedy Stolica Apostolska zajęła zdecydowane stanowisko w kwestii socjalnej, odkąd mówi się o „katolickiej doktrynie społeczno-ekonomicznej” we właściwym tego słowa znaczeniu. Usankcjonowany został ruch katolicko-społeczny zrodzony z dala od Rzymu, któremu nadano oficjalny kształt doktrynalny. Istniejące wcześniej kierunki katolicko-społeczne wywodziły się z różnych źródeł. Naj-

16 Biblioteka Czartoryskich, rkps Ew. 1511, Kancelaria W. Czartoryskiego, Paweł Stalmach do Władysława Czartoryskiego, Cieszyn 21 kwietnia 1889.

17 J. Homola, *Tygodnik Cieszyński i Gwiazdka Cieszyńska pod redakcją Pawła Stalmacha 1848—1887*, Katowice 1968, 5.

18 A. Gurnicz, *Ks. St. Stojałowski a rozwój ruchu i doktryny ekonomiczno-społecznej w Galicji*, *Studia o historii myśli społeczno-ekonomicznej*, 4 (1964), 127—148.

19 Archiwum PAN rkps 7289, List ks. Stojałowskiego z Rzymu z dnia 7 VIII 1897 do robotników w Białej „o delegację na kongres w Zurichu”. Dnia 23 sierpnia br. odbędzie się kongres międzynarodowy robotniczy w Zurichu; potrzeba, abyście mi od Towarzystwa Domu Robotniczego w Białej oraz od tego zaczętego Towarzystwa Chrześcijańskiego Socjalnego w Cieszynie przysłali pełnomocnictwo, czyli delegację...

bliższy najbardziej znany na Śląsku był ruch i doktryna głoszona w Austrii i Niemczech przez ks. Karola Vogelsanga (1818—1890), a po jego śmierci przez ks. Franciszka Hitzego²⁰. Terenem ich działalności były przede wszystkim środowiska rzemieślnicze i chłopstwo. Na Śląsku znacznie skromniejsza działalność ks. Stojałowskiego napotykała na przeszkodę. Osadzony w więzieniach ks. Stojałowski stykał się tam także z socjalistami. Czytał i poznawał ówczesne zasady teorii socjalizmu naukowego. Swoje doświadczenie i kontakty z Zachodem łączył ze społecznymi aspektami katolicyzmu²¹.

Na Śląsku ks. Stojałowski pragnął poświęcić się polskim robotnikom, gdyż zarówno w Boguminie, jak i obydwu Ostrawach i we wszystkich fabrykach i kopalniach wzdłuż Ostrawicy na Morawach widział wynaradawianie się Polaków. Zauważyli to nawet Niemcy, którzy ten okręg zagłębia nazywali „Das Polengrab an der Ostrawitz”. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim z nasileniem rozwoju przemysłu szedł w parze wzrost klasy robotniczej. Tu napływały w 2 poł. XIX w. liczne rzesze Polaków, szczególnie zaś z południowej Galicji. Ludność polska narażona tu była nie tylko na wyzysk ekonomiczny, lecz także na wynarodowienie²². Ks. Stojałowski od razu przystąpił do zorganizowania robotniczych stowarzyszeń ubezpieczeniowo-kulturalnych tzw. „Bratnich Pomocy”, które w swym zasięgu objęły cały Śląsk Cieszyński, część Moraw, oraz okręg wadowicko-chrzanowski²³.

Ludność oprócz istniejącej wcześniej „Gwiazdki Cieszyńskiej” zaczęła czytać „Wieńca” i „Pszczołkę” wraz z dodatkami dla rolników, robotników i niewiast. Dla inteligencji założył pismo „Polska” oraz towarzystwo „Macierz Katolicka”, która miała wydawać i rozszerzać zdrowe religijnie i patriotycznie książki i czasopisma. Intensywna działalność Stojałowskiego objęła wszystkie formy pracy. Zwolennicy ks. Stojałowskiego tworzyli zharmonizowane uspołecznione gminy narodowe. Wydane jeszcze w r. 1887 książeczki religijne: „Rozmyślenia o gorzkiej męce Pana Jezusa Chrystusa, U stóp krzyża, O boleściach Najśw. Maryi Panny, rozchodziły się wśród polskich robotników.

Równocześnie zakłada w Cieszynie polską ochronkę dla dzieci pod patronatem utworzonego towarzystwa „Tercjarzy” i „Tercjarek” opiekujących się ochronkami. Sprowadzone do Cieszyna SS. Felicjanki objęły opiekę nad ochronką²⁴. Uwieńczeniem pracy nad ludem ks. Stanisława Stojałowskiego jest utworzenie w r. 1897 Związku Chłopskiego, który co prawda chciał nazwać Związkiem Ludowym, a tym samym poszerzyć zakres jego działalności. Była to wszakże pierwsza polityczna organizacja ludowa z prawdziwym programem i statutem. Organizacja, która od

20 F. Hitz e, *Die Soziale Frage*, 1877; *Quintessenz der sozialen Frage*, 1880; *Schutz dem Handwerk*, 1883; *Kapital und Arbeit und die Reorganisation der Gesellschaft*, 1890.

21 W Kalendarzu Wiecznym „Wieńca i Pszczołki” z r. 1896 s. 15 i 16 Stojałowski podnosił, że Kościół ciągle zabraniał lichwy i wyzysku pracy robotników Ks. Stojałowski w *światle swoich własnych słów i listów*, Londyn 1898 s. 53 „Religię uważamy za podstawę życia tak pojedynczego człowieka jak i całej społeczności...”.

22 *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, 198.

23 J. Z a m o r s k i, *Ks. Stanisław Stojałowski*, Bielsko 1931, 22/23.

24 Z notat mojego ojca, członka Zarządu Domu Polskiego w Bielsku.

razu zdobyła sobie posłuch, zaufanie i popularność. Ta działalność ks. Stojałowskiego przerywana była więzieniami²⁵. Zarzucano mu obrazę cesarza oraz podburzanie ludu „przekręcanie prawa”. Na dalsze przesładowanie naraża się ks. Stojałowski broszurą „Prawdą a Bogiem” w rocznicę Kościuszkowską oraz artykułem w „Słowie Prawdy”, traktującym o nadużyciach w stosunku do robotników w hucie żelaza w Trzyńcu. Działalność ówczesną ks. Stojałowskiego świetnie charakteryzuje cieszyński wyrok sądowy, skazujący działacza za: sprawy ludowe, obronę robotników przed wyzyskiem, opozycję stawianą urzędowym zarządzeniom, walkę z uciskiem ze strony możnych i z uciskiem narodowym Polaków. Mimo kilkakrotnych już aresztowań ks. Stojałowski nie rezygnuje z pracy politycznej przy kampaniach wyborczych uzyskując nowe w 1889 i 1897 r. poważne sukcesy w dalszej pracy w obronie ludu²⁶.

W lutym 1896 zakłada w Cieszynie towarzystwo robotnicze pod nazwą „Związek Chrześcijańskich Robotników i Robotnic” mające na celu zaspokojenie potrzeb moralnych i materialnych klasy robotniczej i podkreślające wartość i pożytek pracy oraz sprawiedliwego wynagrodzenia. W niezrozumieniu jego intencji i w lęku przed wzrastającą jego popularnością należy szukać genezy kar, które spotkały ks. Stojałowskiego na jego ciernistej drodze życia²⁷. Dotknęła go boleśnie suspensa kościelna pod pretekstem „psucia wiary” i podburzania przeciwko zwierzchności świeckiej i duchowej²⁸. Po kilku miesiącach uda się księdzu uwolnić od zarzutów, wykazać ich bezpodstawność i uzyskać „zniesienie klątwy” Je-

25 Arch. Kurii Metrop. Krak. Teka ks. Stojałowski, kaucja złożona przez Ślązaczki w celu zwolnienia ks. Stojałowskiego z więzienia: „Świetna ck. Izba Radna! Niżej podpisana Maria Motłoch i Barbara Szewieczek składają niniejszym sumę 800 kor. która to suma służyć ma jako kaucja celem wypuszczenia ks. St. Stojałowskiego z aresztu śledczego ck Sądu Obwodowego w Cieszynie, zresztą jednak pozostaje własnością składających kaucję Motłoch i Barbary Szewieczek a mianowicie pierwszej książeczki na 350 kor. a drugiej na sumę 450 kor. upraszają tedy podpisane uniżenie, aby Prześwietny Sąd kaucję odebrał, a ks. St. Stojałowskiego wypuścić zechciał”

26 Bibl. Ossolineum, Wrocław, rkps 13475/I k. 164. List ks. Stojałowskiego do J. Bojki z dnia 20 I 1894 w celu zorganizowania wiecu w Tarnowie.

27 Arch. Kurii Metrop. Krak., tamże, List gończy za ks. Stojałowskim: „Z tek Sądu Krajowego karnego. L. 6064. Odezwa. Przeciw ks. St. Stojałowskiemu wdrożono na skutek wniosku ck. Prokuratorii Państwa w Cieszynie względnie w Krakowie śledztwo karne o zbrodnie zaburzenia spokoju publicznego z § 65 lit. a uk. występki z § 300 i 302 uk. i przekroczenie z § 11 ustawy prasowej, które to śledztwo w tutejszym sądzie jest w toku. — Orzeczono przeciw ks. Stojałowskiemu areszt śledczy na zasadzie § 175 ust. 2 i 4 pk. ks. Stanisław Stojałowski jest rodem ze Zniesienia w powiecie lwowskim, liczy lat 48, był rzymsko-katolicki proboszcz w Kulikowie i redaktor pism ludowych „Wieniec” i „Pszczółka”, jest wzrostu wysokiego, smukły, dość silnej budowy ciała, barczysty, ma twarz podłużną, cerę bladą, nos gruby, włosy ciemno blond, czoło wysokie. Wzywa się uprzejmie Świetny ck Sąd, ażeby rzeczzonego ks. Stojałowskiego w razie wyśledzenia przyaresztowano i do tutejszego ck. Sądu Krajowego Karnego odstawiono. Kraków 25 marca 1893. ck. Sędzia śledczy”.

28 Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej, Teka ks. Stojałowski: „Zarządzenie L. 4844, Do Wielebnych XX Rządców Kościołów Diecezji Krakowskiej. Wobec orzeczenia Jego Excelencji Księdza Nuncjusza Apostolskiego przy Najwyższym Dworze we Wiedniu z dnia 8 października br. N. 2368 zawiadamia się Wielebnych Księży Rządców Kościołów Diecezji naszej, aby w razie, gdyby ks. Stanisław Stojałowski, kapłan Diecezji Antywarńskiej, chciał w którym z kościołów tutejszych odprawić Mszę św., do ołtarza go nie dopuszczali. Z Księżco-Biskupiego Ordynariatu, Kraków, dnia 9 listopada 1895 + Jan Książe Biskup.

dnak szykanowany pozostanie do końca²⁹. Trwałym i cennym owocem pracy ks. Stojałowskiego pozostała wierność i pamięć wśród robotników śląskich, którzy ufundowali mu za 400 guldenów złoty krzyż z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego z jednej strony i z symbolami

29 Ign. Daszyński, *Pamiętniki*, Kraków 1925, 124: „XI 1896 wyszedł z sądu wadowickiego nakaz uwięzienia ks. Stojałowskiego z powodu zbrodni zaburzenia religii... że w Kaniowie Dankowskim odprawiał mszę św. u Wojciecha Fajfera w dniach 6, 7, 8 września — i okazywał religii publiczną wzgardę” Por. J. Stapiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1959, 616: „W czasie kłatwy i ekskomuniki ks. Stojałowskiego zadeklarowaliśmy neutralność.” Arch. Kurii Metrop., tamże, Kraj. Sąd Obwodowy w Wadowicach do Konsystorza o odpis dekretu rzymskiego (odnośnie kłatwy): „Z ck. Sądu obwodowego. L. 755/97 Do Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie. ODEZWA w sprawie karnej przeciw ks. Stanisławowi Stojałowskiemu o zbrodnię zaburzenia religii mam zaszczyt z uszanowaniem upraszać Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupi Konsystorz o udzielenie do aktów rzeczonyj sprawy karnej wierzytelnego odpisu Dekretu św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji z dnia 5 sierpnia 1896 r. orzekającej, że ks. Stanisław Stojałowski popadł w karę kłatwy (Excommunicatio latae sententiae). Wadowice dnia 26 stycznia 1897 ck Sędzia Śledczy pieczęć ck. Sąd Obwodowy w Wadowicach”. — Tamże, Sąd Obwodowy w Wadowicach z podziękowaniem zwraca Dekret Rzymski: „L. 1363/97 Do Przewielebnego Książęco-Biskupiego Konsystorza Diecezji Krakowskiej w Krakowie. Odnośnie do szanownej odezwy z dnia 10 lutego 1897 L. 638 zwraca się uprzejmie Dekret św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji z dnia 5 sierpnia 1896 roku orzekający, że ks. Stojałowski popadł w karę kłatwy Przewielebnemu Książęco-Biskupiemu Konsystorzowi po sporządzeniu i zatrzymaniu w aktach sprawy wierzytelnego odpisu takowego. Ck. Sąd Obwodowy Wadowice, dnia 13 lutego 1897”. — Tamże, Sąd Krajowy do Konsystorza w sprawie odprawienia Mszy św. poza Kościołem: „Z ck. Sądu krajowego karnego L. 7045. Odezwa! Wzywa się uprzejmie Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Ordynariat o udzielenie jak najrychlejsze swej opinii, czy odprawianie w chatach włościańskich przez ks. Stanisława Stojałowskiego według nauki św. Kościoła i zasad religii stanowi świętokradztwo. Kraków 26 marca 1897 Ck. Sędzia śledczy”. — Tamże, Sąd Krajowy w Krakowie do Konsystorza w sprawie pobytu ks. Stojałowskiego w Bieżanowie: „Z ck. Sądu Krajowego karnego L. 11470 ODEZWA. Odnośnie do tutejszej sądowej odezwy z dnia 26 marca 1897 L. 7045 i szacownej odezwy z dnia 9 kwietnia 1897 L. 1650 uprasza się o dodatkowe wyjaśnienie: a) kiedy ks. St. Stojałowski przez Św. Stolicę Apostolską wyklęty został, b) czy odprawienie Mszy św. w ogóle w chatach włościańskich a więc nawet przez kapłana nie wyklętego stanowi także świętokradztwo. N. Jan Łabaj jako odpowiedzialny redaktor pisma ludowego „Prawda” umieścił w N-rze 10-tego pisma dnia 21 marca 1897 artykuł pod napisem „straszne świętokradztwo” następującej osnowy. „Dowiadujemy się z niezmierną boleścią, że ks. Stojałowski, któremu Nuncjusz wiedeński jako zastępca Ojca Św. z powodu nieposłuszeństwa względem władzy duchownej, rozsiewania błędnych zdań i znieważania księży Biskupów wzbronił spełniania wszelakich czynności kapłańskich dnia 1 marca 1896 r. odprawił Mszę w chacie włościanina Słowika w Bieżanowie i to na prostej skrzyni. W ten sposób ks. St. dopuścił się niestety nie pierwszy raz straszego świętokradztwa i dał nowe a publiczne zgorszenie. Nie do nas należy karać kapłana zbłąkanego, który podniósł jawny bunt przeciw ks. Biskupom i wszedł na drogę wiodącą prosto do odstępstwa od wiary. Oby się wreszcie opamiętał; inaczej idąc śladami Hussa, Lutra i tym podobnym, zgubi własną duszę i wiele innych dusz zatraci. Natomiast jest naszym obowiązkiem ostrzec tych wszystkich, którzy nie słuchając prawowitych pasterzy trzymają jeszcze z księdzem Stojałowskim, aby mu nie pozwalali odprawiać w swoich domach Mszy świętokradzkiej, ani w niej uczestniczyli, jeżeli nie chcą stać się współwinnymi grzechu iście judaszowskiego i ściągnąć na siebie i swoje domy ciężkiej kary Bożej”. Uprasza się więc uprzejmie Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Ordynariat o wyjaśnienie: c) czy fakt opisany w tym artykule, którego dopuścił się ks. Stojałowski — jest według nauki świętego Kościoła i zasad religii świętokradztwem. Kraków, dnia 21 maja 1897 r.” —

wiary, nadziei i miłości z drugiej. Nosił ten dar robotników na wszystkie uroczystości i wiece ³⁰.

W maju 1891 zorganizował pielgrzymkę do Ziemi Świętej, która zawiózła srebrną, połączoną lampę trójkątną, mającą trzy obrazy emaliowane: Chrzest Mieczysława, Chrzest Litwy i Unię Brzeską. Z Ziemi Świętej donosił wówczas ks. Stojałowski, że „Lampa polska” na Boże Ciało już wisiała u Grobu P Jezusa, a od dnia 30 maja pali się już w niej światło na intencje całego polskiego narodu. Bogu dzięki za to, że mnie biednemu pozwolił tego dokonać ³¹.

Za broszurę o swych przejściach „Vor das Weltgericht” (którą miało podać cesarzowi) był szykanowany i w marcu 1893 r. z Cieszyna przewieziony do Krakowa na rozprawę „o obrazę majestatu” Rozprawa była wielkim triumfem ks. Stojałowskiego. Uniewinniony na rozprawie owa- cyjnie był witany przez akademików krakowskich.

„Wieniec” i „Pszczołka” oraz „Dzwon” od r. 1892 drukowane były w Czacy, a cenzurowane i przygotowywane do wysyłki w Cieszynie. Drukarnie Cieszyńskie bowiem pod naciskiem władz odmawiały Stojałowskiemu drukowania czegokolwiek ³². Jeszcze w r. 1896 założył Stojałowski „Związek Chrześcijańskich Robotników i Robotnic” w Białej z terenem działalności na Śląsku i Galicji, który przerodził się w „Narodowy Związek Robotniczy” ³³. Celem Związku było: „ochrona i popieranie duchowych i doczesnych interesów swoich członków”. Urządzano wykłady i kursy, rozdzielano pisma i książki, udzielano rad i pomocy, odbywano zgromadzenia. Równocześnie założył w Białej stowarzyszenie o charakterze politycznym „Związek Chrześcijańsko-Socjalny” Statutowym celem stowarzyszenia było praktyczne wykazywanie chrześcijaństwa w społecznym znaczeniu tego słowa poprzez popieranie i ochronę moralnych i materialnych interesów chrześcijańskiej ludności ³⁴.

30 Arch. Kurii Metrop. Krak. Teka ks. Stojałowskiego, relacja ks. Andrzeja Kuf- ty z dnia 25 VII 1896, o przybyciu do robotników w Szczyrku: „L. 62. Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Konsystorzu. Niniejszym do- noszę, że na zaproszenie członków gminy przybył dnia 22 bm. ks. St. Stoja- łowski do Szczyrku i zamieszkał u Jakuba Więzika, który za pomocą namów ściągą z różnych stron ludzi pod buk, chcąc to miejsce zrobić koniecznie cudow- nym, chociaż w rzeczywistości dotychczas nic nie ma. Ks. Stojałowski prze- nocował u niego i dn. 23 bm. wczesnym rano o godz. 4 udał się z kilku radnymi gminy i wspomnianym wyżej Więzikiem na to miejsce, gdzie w obecności kilku ludzi odprawił Mszę św. w kapliczce zbudowanej z desek. Tego samego dnia z rana odjechał. Tę czynność świętokradzką trzymano w tajemnicy i nie chcia- no jej wyjawiać. Dopiero dnia 24 bm wieczorem przybył do kancelarii parafial- nej Jan Świergul, komendant posterunku żandarmerii oznajmiając mi, że do- wiedział się na pewno od ludzi o odprawieniu Mszy św. przez ks. Stojałowskie- go pod bukiem. Z Urzędu Parafialnego w Szczyrku dn. 25 lipca 1891 rok. Ks. Andrzej Kufta, pieczęć; Sigillum Ecclesiae Sti Jakobi in Szczyrk”.

31 Z a m o r s k i, dz. cyt.

32 Archiwum PAN rkps 7283, List H. Hempel. Czaca z dnia 9/7 1897 „Wienca i Pszczołkę” nr 13 natychmiast rozchwyтали Ślązacy. Tamże, list ks. Stojałow- skiego z Rzymu z dnia 7 VIII 1897 do robotników w Białej i Cieszynie.

33 Z a m o r s k i, dz. cyt., 43/44.

34 Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej, Teka ks. Stojałowski, relacja ks. Józefa Hammerlaka proboszcza w Białej z dnia 15. IX. 1891 do konsystorza „przybywa obecnie ks. Stojałowski dość często do Białej, w celu niby to zaopie- kowania się tutejszymi, robotnikami, np. na 13 bm. zwołał zgromadzenie robo- tników W tym też dniu odprawił Mszę św. w Bielsku, a innym razem może

Pod koniec roku 1900, jubileuszowego, ks. Stojałowski nawoływał Polaków z całej Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, by w miejscach otwartych i widocznych budowali krzyże, które poświęcono jako krzyże jubileuszowe. Krzyże te dotrwały do dnia dzisiejszego³⁵. Dnia 27 sierpnia skonfiskowano drukarnię w Czacy, a z kolei ze względu na trudności w Cieszynie przynosi ks. Stojałowski redakcję do Bielska³⁶ i montuje nową drukarnię w Białej. Poświęcenie Domu Polskiego w Bielsku odbyło się w październiku 1902 r.³⁷

Na terenie Bielska i Białej zostawił ks. Stojałowski niezatarte ślady swojej pracy w postaci Domu Polskiego w Bielsku, licznych spółek w Bielsku i okolicznych powiatach np. „Spółka szewska” w Kętach³⁸. W sokołach, w Towarzystwie Szkoły Ludowej, w Kólkach i Kasach Ludowych, patronatach, hurtowniach itd. pracowała już teraz inteligencja, sędziowie, pocztowcy, urzędnicy skarbowi i nauczyciele³⁹. Słusznie stwierdził Andrzej Pilch, że działalność ks. Stojałowskiego „odegrała doniosłą rolę w ugruntowaniu polskiej świadomości narodowej wśród mas chłopskich i robotniczych nad rzeką Białą, m. in. poprzez wydawanie szeregu pism w języku polskim i zakładanie różnych ośrodków życia kulturalnego. Wciągnęła ludność wiejską i miejską robotniczą w krąg życia politycznego. Dała impuls do organizowania chłopskich i robotniczych stowarzyszeń gospodarczych... Działalność ta... skutecznie stawiała tamę dla rozszerzenia się wpływów niemieckich wśród dużej ludności na pograniczu śląsko-galicjijskim”⁴⁰. Stosunki narodowościowe w okręgu Bielsko-Bialskim w chwili swojego przybycia zobrazował wiernie ks. Stojałow-

zechce w Białej odprawić, czy w takim razie odmówić czy pozwolić”. — *Cieszyn*, dz. cyt., 84; Statut ogłoszony został w Kalendarzu Wiecznym „Wieńca” i „Pszczółki”, na rok 1897 s. 124 i n. Statut Związku ogłoszony na rok 1897 s. 126 i n.

35 Z notat mojego ojca.

36 St. R y m a r, tamże, k. 93; H. H e m p e l, tamże s. 71.

37 Kopie protokołów z posiedzenia „Polskiej Strzechy” będące w posiadaniu mojego ojca, członka Zarządu Domu Polskiego w Bielsku: 1) Protokół Walnego Zgromadzenia Spółki Pomocy i Ochrony Narodowej z dnia 16 marca 1905 r.: robotnicy stwierdzili, że na rok 1905 do spłacenia reszty należności pozostaje 900 koron na kupno Domu Polskiego. Robotnicy się cieszą, że już minęło trzy lata „jak mamy gniazdo w Bielsku i mamy gdzie głowy skłonić” mówi robotnik Józef Fijak. 2) Protokół z posiedzenia członków Wydziału „Spółki Ochrony Pomocy Narodowej w Bielsku”, Stowarzyszenia ku utrzymaniu Domu Polskiego i założenia ochrony polskiej w Bielsku z dnia 9 września 1911 w Domu Polskim o godz. 7-mej wieczór. Wybrano Zarząd, postanowiono jak najprędzej przeprowadzić kupno realności w Bielsku. Spółka zalega 500 koron staremu Związkowi Chrześcijańskich Robotników, zaś Związek Tkaczy upomina się o 900 koron, pożyczonych wcześniej na ratowanie polskiej drukarni. Obecni: ks. Stanisław Stojałowski, Tomasz Rychlik, Józef Matusiak, Jan Kuś, Franciszek Kliś, Józef Janusz, Podgórski Zygmunt, Wincenty Sierakowski, ks. Józef Waligóra z Komorowic. 3) Protokół nr 35 z posiedzenia Zarządu Spółdzielni z ogr. odp. „Polska Strzecha” z dnia 1 VIII 1939 r. 4) Protokół nr 8 (n. b. H. „Polska Strzecha...” a. 27 Dezember 1939 im eigenen Lokale in Bielitz Blichstrasse nr 38 um 2 Uhr Nachmittag. Anwesende: Herren E. Zajaczek, Prof. Ferens, Pająk.

38 St. R y m a r, tamże.

39 Z a m o r s k i, dz. cyt., 66-69. Biblioteka Ossolińskich rkps 13445/II korespondencja Rutowskiego k. 245-252.

40 A. Pilch, *Bielsko-Biała, pod panowaniem austriackim (1848-1918)*, Katowice 1971, 154. Por. E. K o p e ć, *Włókniarze Bielsko-Bialskiego okręgu*, Kraków 1973, 41-52.

ski w sprawozdaniu Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej w Białej za rok 1904. Przedstawił całą sprawę, aby uczulić społeczeństwo polskie w Galicji, a przede wszystkim Wydział Krajowy na wyjątkowe potrzeby polskości na Kresach Zachodnich. Oto, co pisze niestrudzony działacz:

„1. Stan sprawy narodowej na Kresach. Przedkładamy niniejszym sprawozdanie z trzeciego roku istnienia naszej spółki, z trzeciego roku naszej pracy i walki nad utrzymaniem „Domu Polskiego w Bielsku” tej najważniejszej placówki narodowej na zachodnim krańcu Galicji. Ażeby przekonać, że nazywając „Dom Polski” w Bielsku najważniejszą placówką narodową nie używamy taniego i pustego frazesu, przypominamy i będziemy przypominać aż do skutku, że w Radzie Powiatowej bielskiej język niemiecki cieszy się równouprawnieniem z polskim językiem, że w Radach gminnych Białej i Lipnika urzędowanie odbywa się w języku niemieckim i nie zasiada w nich ani jeden Polak; że szkoły miejskie są niemieckie, nauka religii odbywa się w nich dla polskich dzieci po niemiecku, a napisy ulic są wyłącznie niemieckie. Nawet nabożeństwa w kościołach Bielska-Białej — Lipnika i Hałonowa oraz kazania odbywają się po niemiecku, a Polacy formalnie muszą staczać walki o częściowe ich uwzględnienie w kościele. I tu dzieci polskie bywają karane za używanie polskiej mowy, a katechizmy polskie rzuca się do ognia. Polski język nazywany bywa „Dienstbetensprache” — a ludność polską nazywa się brutalnie „polskimi św...”. Tak wygląda do dzisiaj na „naszych zachodnich kresach”, a stan ten trwa bezkarnie od czasu Konstytucji i daleko do zmiany stosunków na lepsze.

2. Dwie przyczyny tego smutnego stanu. A dwie są główne przyczyny, dlaczego taki smutny stan sprawy narodowej utrzymuje się tak długo w tym zakątku. Pierwsza to tuż za maluczką rzeką Białą, która dzieli Śląsk od Galicji i miastu dała nazwę, leży drugie miasto Bielsko, należące już do Śląska, w którym znajduje się główna siedziba czysto pruskiego hakatyzmu. Wystarczy powiedzieć, że w Bielsku nie ma ani jednej inteligentnej polskiej rodziny, ani jednej niezawisłej, po polsku czującej duszy; ale za to roi się od renegatów, którzy wyparłszy się, mimo zachowania polskiego nazwiska, swojej narodowości, idą na czele pruskich zastępów germańskich, zwalczających tu każdy objaw narodowy, usiłujący zatrzeć ślady polskości na tym płacie naszej polskiej ziemi. Kto chce więc w Białej i w okolicy zwalczyć wpływ germański, ten musi w Bielsku zdobyć polskości należne jej prawa. I ten cel ma założenie tu „Domu Polskiego”. Druga przyczyna, która tamuje w tym kącie rozwój sprawy narodowej jest to, że społeczność polska jak słusznie podniósł niedawno „Głos Narodu” za mało się troszczy o poparcie tu sprawy narodowej, podczas gdy Niemcy wysyłają się, aby utrzymać „den deutschen Charakter”, jak oni mówią, obu miast siostrzanych i okolicy. Bielskiem, Białą i okolicą zajmują się ze szczególną troskliwością posłowie niemieccy parlamentu i sejmu śląskiego z dr Haasem (posłem bielskim) na czele, oraz towarzystwo w Wiedniu siedzibę mające: „Verein der deutschen Schlesier”, a w samym Bielsku i Białej krzątają się około utrzymania niemieckości aż trzy stowarzyszenia: „Nordmark”, „Die deutsche Wacht” i „Verein Volkswohl”; wszystkie nadzwyczaj ruchliwe i zasilane funduszami z całych Niemiec oraz obydwu rad miejskich Bielska i Białej. A dodajmy, że Niemcy tu osiedli, to przecie ludzie bogaci i milionerzy, fabrykanci, którzy wsparcia tych towarzystw nie potrzebują, ale raczej je wspierając, aby tym skuteczniej działać mogli w celach germanizacji i utrzymania „niemieckiego charakteru i ducha”.

3. Obrona polskości z tej strony Białej. Pytamy, co się robi z polskiej strony dla przeciwdziałania lub chociażby osłabienia tego naporu niemieczyzny, skierowanego i wspieranego przez dwie bogate rady miejskie i trzy potężne stowarzyszenia niemieckie oświatowe i ekonomiczne? Przez długie lata nie robiło się nic zgoła, więc poniekąd nic dziwnego, że niemieckość wkorzeniła się tu potężnie i zagarnęła cały ruch przemysłowo-handlowy w swoje wyłączne posiadanie. Mając zaś po swej stronie przewagę kapitału, przeciągnęła na swoją stronę nieświadomione narodowo opuszczone przez rodaków mieszczaństwo. Dopiero około r. 1890 ocknął się polski ruch robotniczy, wyzyskiwany przez niemieckich fabrykantów i rozpoczął działalność od założenia „Polskiego Domu Robotniczego” w Białej. W braku poparcia przez miejscową inteligencję polską i duchowieństwo, rozwijający się początkowo nader pomyślnie to spożywcze stowarzyszenie, nie mogąc znaleźć fachowego kierownika, upadło. W parę lat po założeniu polskiego domu robotniczego zwró-

ciło w tę stronę uwagę swoją Towarzystwo „Szkoły Ludowej” i założyło polską szkołę ludową najpierw w Białej, potem na Leszczynach (przysiółku Lipnika) a w bieżącym roku szkolnym udało się, przez rozwinięcie agitacji wśród polskich rodziców i na skutek zbiorowego ich żądania, wystosowanego do Rady Szkolnej Krajowej, uzyskać najpierw założenie osobnej klasy polskiej przy niemieckiej szkole w Lipniku, która następnie za osobną szkołę została uznana. W ten sposób po tej stronie rzeki Białej, oddzielającej Galicję od Śląska, postawiono już niejaką zapo-
rę zachłanności niemieckiej i ratuje się działwé od wynarodowienia.

4. Po drugiej stronie Białej pierwsze i jedyne polskości schronisko. Po drugiej jednak stronie rzeki granicznej, we właściwej fortecy germaństwa, do r. 1902 napór niemiecki rozwijał się swobodnie i działał z tym większą zaciętością. I znowu lud polski robotniczy — pierwszy się ruszył i odważył na uczynienie wyłomu w niemieckiej twierdzy, przez założenie „Domu Polskiego” w Bielsku. Niemcy nazwali to „najazdem polskim na ich nietykalny stan posiadania” i ogłosili powszechną przeciw nam mobilizację germańskich zastępów. Walka ta przeciw „Domowi Polskiemu” w ciągu tych trzech lat ani nie ustała, ani nie złagodniała, a przede wszystkim towarzystwo „Nordmark” wprost zdaje się czyhać na to, aby nabytą przez nas realność, położoną w wybornym miejscu i mającą wspaniały — jak na miasto — ogród, dostać mogło w swoje ręce, i na gruzach „Domu Polskiego” zatknąć sztandar „Nordmarku”. Podczas gdy Niemcy tak się wysilali, aby nam szkodzić, lud polski i mieszczaństwo od nas odstraszyć i odstręczyć, na „Dom Polski” w dzień w nocy napadać i wyrządzać nam rozmaite szkody i psoty, zainteresowanie się polskiej społeczności tą tak ważną narodową zdobyczą jest b. osłabłe, a niekiedy zdawałoby się mogło, że wysunąwszy się za daleko, w głąb hakatystycznego (nam wydartego) obszaru, zostaniemy od swoich odcięci i wydani na pastwę germaństwa⁴¹.

5. Kto nas dotychczas głównie podtrzymuje? Jeżeli to się dotychczas stało, zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie posłom sejmowym, którzy każdego roku, od czasu istnienia Domu Polskiego, a zwłaszcza w zeszłym roku podczas sesji sejmowej, hojnymi datkami, złożyli na Dom Polski 3 380 koron. Dzięki takiemu zasiłkowi mogła „Spółka ochrony i pomocy narodowej”, jako właścicielka „Domu Polskiego” w Bielsku, nie tylko zapłacić znaczne zaległości, ale uporządkować pod koniec roku 1904 swe rachunki tak, że został jeszcze fundusz 960 koron na rok 1905. Ale jeszcze walczyć musimy ze stałym rocznym niedoborem około 4 000 koron, co najmniej pięć lat tj. do chwili, w której będzie wypłacona reszta ceny kupna, wynoszącą obecnie 10 000 koron, spłacalnych w rocznych ratach po 2 000 koron. Gdyby Wydział Krajowy, który w innych wypadkach bywa dość hojnym w wydatkach na rozmaite cele, zechciał się przychylić do prośby spółki i w budżet krajowy wstawił subwencję rocznych 2 000 koron przez lat pięć, wówczas sprawa nasza od razu by na pewnych stanęła podstawach, a działalność nasza rozwinęłaby się pomyślnie, z niezawodnym dla sprawy narodowej na tych kresach pożytkiem. „Spółka ochrony i pomocy narodowej” oparta jest na ustawie o „stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych”, lecz na razie głównym jej zadaniem jest dostarczenie funduszu na utrzymanie „Domu Polskiego w Bielsku” W „Domu Polskim” zaś ma siedzibę swa: „Związek Chrześcijańskich Robotników i Robotnic” oraz towarzystwo „Sokół” — a z grona obydwu tych towarzystw utworzyło się: „Kółko amatorów ludowych” sztuki teatralnej.

6. Praca narodowa w „Domu Polskim” w Bielsku. Oba te towarzystwa a zwłaszcza ich „Kółko amatorów” rozwijają w kierunku narodowym i społecznym takie skuteczne działanie, że tak delegaci Wydziału Krajowego, którzy tu dwa razy byli wysłani jak i wszyscy, którzy kiedykolwiek badali tutejsze stosunki, jednomyślnie

41 Hasła głoszone w Państwie Pruskim przenikały na Śląsk Cieszyński aż do Bielska. Por. *Liceum Pedagogiczne im. Grzegorza Piramowicza (1900—1958)*. Bielsko 1958 r. s. 13 „Zakłada szkoły TSL w Białej, które przeciwdziałały szowinistycznej ekspansji niemieckiej, która czyniła zastraszące spustoszenie wśród miejscowej polskiej ludności. Szkoły miały przeciwstawiać się szowinistycznej polityce miejscowych junkrów, zabierać na tym odcinku nasz stan posiadania oraz budzić i umacniać naszą polską świadomość narodową, s. 13. s. 31. „Dnia 17 sierpnia 1898 r. ukończono budowę TSL szkoły Podstawowej im. Kościuszki”. S. 356 „Wyganiało robotników z pracy za posyłanie dzieci do polskich szkół”.

przyznali, że działanie spółki w kierunku narodowym niezaprzeczalnie skuteczne i pożyteczne i przygotowano drogę do pracy dla innych towarzystw. W „Domu Polskim” zbierają się każdego wieczora polscy robotnicy do czytania i pogadanki wzajemnej; co tydzień w piątek odbywają się zgromadzenia ludowe, a w czasie zimowym odbywają się niemal co tydzień przedstawienia teatralne sztuk odpowiedniej treści. W roku ubiegłym przedstawione były sztuki: „Zbawca idzie” (nowa z niem. tłum. sztuka na Boże Narodzenie), „Córka młynarza”, „Czasy Chrystusowe” (z niem. oryg. tłumaczona) — „Dzień Zaduszny” (z Dziadów Mickiewicza) — „Łobzowianie” — „Jeńcy” Lucjana Rydla i inne”⁴².

Powyższe rozważania ks. Stojałowskiego trudno potraktować jako naukową analizę zagadnienia sporu polsko-niemieckiego na terenie bielsko bialskim. Niemniej zawiera szereg charakterystycznych dla tego kapłana stwierdzeń. I tak rzuca się w oczy żarliwa obrona polskości na tym terenie. Obraz, jaki Stojałowski kreśli — może nawet nieco przesadzony — wskazuje wręcz na nierównouprawienie żywiołu polskiego, w szczególności dzieci na terenie szkolnym: „Dzieci polskie bywają karane za używanie polskiej mowy, a katechizmy rzuca się do ognia...”, oto opis sytuacji, przypominającej wydarzenia we Wrześni, w zaborze Pruskim.

Na pewno przesadą jest stwierdzenie, że „... w Bielsku nie ma ani jednej inteligentnej polskiej rodziny, ani jednej niezawisłej, po polsku czującej duszy...”. Nie można jednak odmówić mu głębokiej racji, gdy pisze „niemieckość wkorzeniła się tutaj potężnie i zagarnęła cały ruch przemysłowo-handlowy w swoje wyłączne posiadanie. Mając zaś po swej stronie przewagę kapitału przeciągnęła na swą stronę nieuświadomione narodo-wo, opuszczone przez rodaków mieszczaństwo” Dopiero około r. 1890 ocknął się polski ruch robotniczy.

W czerwcu 1904 r. odbyło się poświęcenie drukarni w Białej. Ks. Stojałowski zamieszkał przy ul. Zamkowej w Białej wraz z personelem redakcyjnym, zaś w Bielsku w „Domu Polskim” przy ul. Blichowej 38/40 tłumnie zaczęli garnać się robotnicy z bielskich fabryk do słuchania przemówień religijnych i patriotycznych ks. Stojałowskiego. Gromadzili się na odczyty polskich profesorów jak: Wincentego Sierakowskiego, Jerzego Steina, Zygmunta Podgórskiego i innych⁴³. Tam też czytano polskie robotnicze gazety. Młodzież miała tutaj urządzone wieczory muzyczne i teatralne imprezy. W Domu Polskim robotnicy swobodnie mogli rozmawiać po polsku i myśleć po polsku⁴⁴. Dom Polski stał się też przedmiotem zaciętej nienawiści władz niemieckich⁴⁵. W okresie późniejszym

42 Biblioteka Ossolineum, Wrocław rkps 13445, Korespondencja T. Rutkowskiego z lat 1879-1918 s. 245-252.

43 Z notat mojego ojca.

44 Biblioteka Ossolineum, rkps 13445, korespondencja T. Rutkowskiego z lat 1849-1918 k. 245-252 „Sprawozdanie Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej w Białej za rok 1904”

45 Biblioteka Ossolineum rkps 13445 k. 241 List ks. Stojałowskiego do posła Tadeusza Antowskiego we Lwowie z dnia 29 VII 1905 r. zawierający podziękowanie i prośbę o pomoc oraz interwencję w Wydziale Krajowym we Lwowie: „Jaśnie Wielmożny Panie Pośle! Przesyłając równocześnie sprawozdanie Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej za rok 1904, powtarzamy wypowiedziane już w tymże sprawozdaniu serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać za dotychczasową udzieloną nam pomoc... Sprawa, którą podjęliśmy i za którą tu na Kresach walczyliśmy jest bez wątpienia taką, która nie na samych Posłów, lecz na całą społeczność wkłada obowiązek poparcia. Tym celom porobiliśmy potrzebne kroki, aby Wydział Krajowy zechciał w budżet sejmowy wstawić przez pięć

Dom Polski był siedzibą Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego jak również „Towarzystwa Szkoły Ludowej” i „Sokoła”⁴⁶.

W roku 1898 wybrany został ks. Stojałowski posłem do parlamentu z Kurii Włościańskiej Łañcut-Rzeszów, a w 1901 uzyskał mandat do Sejmu Krajowego. Do parlamentu ponownie został wybrany w 1907 r.⁴⁷ Ks. Stojałowski objął swoją działalnością szerokie warstwy społeczeństwa polskiego pod zaborem austriackim, uwzględniając ich potrzeby religijne, narodowe, polityczne, oświatowe, zawodowe. Znalazł też właściwe formy propagandowe, organizacyjne i zawodowe. Z tego trudu wynikała praca na wszystkich polach; praca zmierzająca do zmodernizowania struktury społecznej i przeobrażeń umysłowych. Przeobrażenia te zauważył już wówczas prof. Stanisław Rymar i jemu oddajemy głos: „Budzi się lud na Śląsku (Korfanty w r. 1903 zostaje polskim, a nie centrowym posłem ze Śląska) i w Małopolsce Wschodniej. Germanizacja, czechizacja utykają na żywych zaporach, a nawet cofają się z opanowanych już pozycji. Ks. Stojałowski kupuje w grudniu 1901 r. pierwszy Dom dla Polaków i ich organizacji, w doszczętnie niemczonym Bielsku Śląskim. TSL w sąsiedniej Białej zakłada szkoły: powszechną, gimnazjum, seminarium nauczycielskie, bursę, a Polacy sięgają po wpływ na rządy miejskie. Sokół, drużyny Bartoszowe tworzą szeregi na wpeł wojskowe”⁴⁸.

Ks. Stojałowski zmarł w Krakowie dnia 24 października 1911 r. Ilustrowany Kurier Codzienny z dnia 25 X 1911 donosił, że „był on jedną z najwybitniejszych osobistości Galicji, twórcą ruchu ludowego, przywódcą stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Zbudził i prowadził ze sobą przez szereg lat ogromne masy ludu wiejskiego, prześladowany przez władze polityczne, wielokrotnie więziony musiał szukać schronienia na

lat subwencję po 2 000 (kor.) na spłatę „Domu Polskiego w Bielsku”. Gdyby J.W. Pan Poseł raczył tę naszą prośbę skutecznie poprzeć i Sejm na najbliższej już Sesji taką subwencję nam uchwalił, nie potrzebowaliśmy już w przyszłości odzywać się do szcudroblowości prywatnej J. Wielmożnego Pana Posła. Ponieważ jednak to nastąpić może, dopiero za parę tygodni, a my obecnie zagrożeni jesteśmy w naszej egzystencji wskutek tego, że Urząd Podatkowy bielski z powodu zaległości podatkowej w kwocie 1 300 kor. pod naciskiem hakatystycznego Magistratu Bielskiego podał już o sprzedaż likwidacyjną „Domu Polskiego” i na dzień 13 września br. wyznaczył, przeto nie mogąc sprawy odkładać aż do zebrania Sejmu, prosimy najuprzejmiej J. W. Pana Posła, aby był łaskaw spólcie naszej pospieszyć jeszcze tym razem z pomocą, jakiej nam dotychczas nie odmawiał i dopomógł do odrzucenia grożącego nam ciosu. Wyrażając już z góry za łaskawą pomoc serdeczną naszą wdzięczność, łączymy wyrazy prawdziwego poważania. W Białej dnia 29 sierpnia 1905 r. Podpisali Maciej Fijak, Ks. Stojałowski. Pieczęć podłużna: Ochrona i Pomoc Narodowa w Białej. Spółka zarejstr. z ogr. poręką.

46 W latach 1909 i 1910 ks. Stojałowski wybrany Prezesem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Bielsku. Jego zastępcą był prof. Zygmunt Podgórski, który prowadził odczyty wtorkowe dla robotników w Domu Polskim por. kronika Śląska Cieszyńskiego, Cieszyn 1932 s. 165.

47 Biblioteka Ossolineum rkps 12217/III Korespondencja Ludwika Szczepańskiego z lat 1899—1949, k. 135—137. List ks. Stojałowskiego z Wiednia z dnia 3 VI 1909 w sprawie sytuacji w Kole Polskim Parlamentu Wiedeńskiego; tamże k. 139—142, List ks. St. Stojałowskiego z Wiednia z dnia 2 VII 1909 zawiadamiający o przygotowaniu artykułu. Tamże rkps 13155, K a p u ś c i ń s k i, *Wspomnienia i pamiętniki*, cz. I k. 37—82 działalność społeczna ks. Stojałowskiego. M. C z u ł o, *Wielcy wodzowie chłopscy*, *Wiś* 3 (1946), nr 42, 1-2.

48 St. R y m a r tamże rkps 96/60 k. 54.

Węgrzech — w Czacy, w Cieszynie i w Bielsku. Walczył o swą godność kapłańską z wielką wytrwałością i zdobył w Kurii Rzymskiej korzystne dla siebie rozstrzygnięcie w sporze z ordynariatami biskupimi”

W dniu 26 X 1911 r. odbył się pogrzeb ks. Stojałowskiego przy ogromnym udziale wiernych z Krakowa oraz przybyłych ze Śląska i Galicji. Szpaler przy trumnie tworzyli górnicy z Jaworzna, delegacja z Wadowic niosła wieniec cierniowy, kondukt pogrzebowy prowadzony był przez ks. dr. Kulinowskiego, msze św. w kościele św. Floriana odprawił O. Honorat, kapucyn, kazanie wygłosił ks. dr. Kopyciński poseł do parlamentu wiedeńskiego ⁴⁹.

Po pogrzebie odbyło się niezwłoczne zgromadzenie, na którym uchwalono wniosek, aby w całym kraju odprawiane były nabożeństwa za duszę śp. ks. Stojałowskiego, aby na jego grobie zbudować pomnik, aby Bratnie Pomoce nazwać jego imieniem, aby składać ofiary na Dom Polski w Bielsku. Wybrano obszerny komitet dla wykonania tych wniosków ⁵⁰.

Omawiając działalność ks. Stojałowskiego na Śląsku autor pragnąłby na zakończenie zastanowić się nad skutkami jego wysiłku, i dokonać podsumowania swych rozważań. Wiadomo jest, że wiele usiłowań ks. Stojałowskiego nie zaowocowało wcale lub poszło w zapomnienie. Dlaczego tak się stało, odpowiada Stanisław Rymar ⁵¹:

„Wspomniałem już o schyłku wpływu ks. Stojałowskiego. Tego niewątpliwie największego działacza ludowego na przestrzeni ostatniego stulecia zmarnowali ówczesni moiżni. Niewątpliwie nieopanowany temperament dopomógł im w tępieniu go, w rzucaniu na niego potępień, a nawet klątwy. Ks. Stojałowski jako jezuita, potem proboszcz w Kulikowie rozpoczął swą pracę nie od polityki, a od uświadamiania w rzeczach wiary, w sprawach narodowych i społecznych. Pierwszy numer „Wieńca” z 23 VIII 1875 r. pod redakcją ks. Stojałowskiego nosił hasło: „Ze szlachtą polską polski lud”. On to potem dał inicjatywę do założenia kółek rolniczych i Sokoła, do tworzenia rzemieślniczych przyjaźni i Robotniczych Bratnich Pomocy. On pierwszy wykupił w Bielsku na Śląsku dom z rąk niemieckich, aby pomieścić w nim polskie robotnicze i chłopskie organizacje. Zmarnowali ten Boży talent w znacznym stopniu nasi wielmoże. Tym niemniej ks. Stojałowski odegrał w historii Śląska i Galicji wielką rolę.

Jeszcze w 1954 r., gdy te słowa piszę, tradycja ks. Stojałowskiego jest w kraju, a szczególnie w zachodnich powiatach Małopolski bardzo żywa, a do 12 II 1953 r. przewodniczyłem Domowi Polskiemu w Bielsku jako Spółdzielni — centrali ruchu zorganizowanej przez ks. Stojałowskiego. Wielką zasługą, że tak jest, a nie inaczej, było znalezienie się tam w Bielsku Edwarda Zajączka, zamordowanego w obozie w Oświęcimiu. On to w okresie międzywojennym zawiadywał spuścizną ks. Stojałowskiego. O trudnościach stawianych ks. Stojałowskiemu pisze w swym liście do współredaktora krakowskiego „Czasu” Stanisława Tomkowicza Anna z Działyńskich Potocka z Rymanowa, wdowa po Stanisławie Potockim, siostra generałowej Zamoyskiej, właścicielki szkoły dla dziewcząt w Kuźnicach k/Zakopanego: „Społeczeństwo zamiast ks. Stojałowskiemu podać rękę piętnowało go bez miary, bez sprawiedliwości, bez litości... Jedno mam do dodania do tego, co opowiadałem hrabiemu Dębickiemu ⁵², że pokazuje się, że to kanonicy we Lwowie nie chcieli dopuścić do ks. arcybiskupa Morawskiego tych panów, co na moją prośbę, a z upoważnienia ks. Stojałowskiego zjechali się prosić ks. arcybiskupa o przypuszczenie go do siebie dla przeproszenia go. Czytałem bowiem list ks. arcybiskupa Morawskiego do

49 IKC z dnia 27 X 1911 r.

50 Por. St a p i ń s k i, dz. cyt., 170. Grób znajduje się na Cmentarzu Rakowickim — Pas 55 — Zachód Grób nr 2.

51 St. R y m a r, dz. cyt., k. 96.

52 Zygmunt Ludwik Dębicki (1843—1908).

biskupa Soleckiego⁵³ świadczący o najlepszej jego woli i zupełnym braku zaciętości przeciw ks. Stojałowskiemu. Może się jeszcze pokaże, że i ten lokaj, który od lat odpędzał ks. Stojałowskiego od drzwi arcybiskupa był nie przez arcybiskupa do tego upoważniony, ale z boku przez kogoś za to zapłacony. Niejedno się na Sądzie Bożym pokaże”.

Obejmując całość zasług ks. Stojałowskiego dla polskości Śląska Cieszyńskiego stwierdzić należy, że wypełnił on na tym terenie swój program zapowiedziany w pierwszym numerze „Wieńca” z dnia 23 VIII 1875 r. — „chwalić Chrystusa, rozszerzać cześć i miłość ku Niemu w oczach polskich robotników i polskiego ludu będzie zawsze najpierwszym i najwyższym zadaniem naszym”⁵⁴.

53 Łukasz Solecki (1827—1901), od 1882 biskup Diecezji Przemyskiej. Oryginał listu znajduje się w Bibliotece PAN Kraków. Korespondencja Stanisława Tomkowi-cza, sygn. 1991, k. 15-25.

54 Biblioteka PAN rkps 4312, Życie ks. Stojałowskiego, Ojczyzna 5 XI 1911 s. 771. Pierwszy numer „Wieńca” z dnia 23 VIII 1875 r.